

Kwestjonariusz

1768

W.D. 5783

b. więźnia. - "Tagiernika" w L.S.S.C.

Stanisław Kucobła stulec urodzony 8. I. 1920 r. w Łodzi -
kawaler.

Dnia 14. XI. 1939 r. zostałem aresztowany przez władze sowieckie na granicy węgierskiej z chęcią przekroczenia granicy, zaarrestowany zostałem przez milicję - ukraińców, którzy zaprowadzili mnie do placówki N.K.A.P. w Woroniecu, gdzie po spisaniu protokołu odprowadzono mnie pod eskortą dwóch żołnierzy sowieckich do aresztu tymczasowego który mieści się w pensjonacie "Kawaler Orzechowski" w Woroniecu. Na celi było już kilku ludzi - Polaków również aresztowanych. W tym pomieszczeniu dosi skromnym gdyż w pokoju dwu osobowym, było nas 24-cy byliśmy tam 6-osi dni w czasie których sporządzono mi jeszcze kilka protokołów, dnia 20. XI. 39 r. sporządzono transport aresztowanych, i ławie około 10 ludzi spierano się z tym transportem gdyż aresztowanych nie było więcej, odwieziono nas do m. Nadwórna pow. Stanisławowski gdzie po gruntownej rewizji rozmieszczone nas po celach w więzieniu Nadwórniańskim, od tego czasu zaczęły się przykre dni; przesłuchania kilku godzinne, prawie co drugi dzień najgorzej przez to te przesłuchania, często w tonie bardzo ostrym i dokuczliwym gdyż. dn. 17. I. 40 r. odwieziono mnie do więzienia w Stanisławowie gdzie na celi, w której byli wyłagani Polacy, przesiadatem do

du. 28. 7. 40z. gdzie samochodami odwieziono nas do pociągu, dnia tego
 stat pociąg uatadowany aresztowanymi całą dobę, muróz dokucielny
 dawał nam się porządnie we znak. Wprawdzie w wagonie stat piernik
 ale nie było ceem palić (wagony były towarowe) wreszcie niedługo próbali
 wzajemnego rozgrzewania zesztywniałymi walcami kutakami w drewno. Póły
 nam dali nam drewna lub węgle trochę do piernika, ale nie etego nie
 wyszło, wreszcie na drugi dzień otrzymaliśmy jedzenie; chleb i zimny
 woda i pociąg ruszył, jechaliśmy 9 dni, pociąg zatrzymał się w
 an. Czermichow gdzie odprowadzono nas do więzienia, na drugi
 dzień zaprowadzono nas do Tairi, po której dostaliśmy chleb i
 choboty, na celi było 44-eh tak to miejsce mniej więcej wystarc-
 czyło, więzieni ~~był~~ znajdował się w budynku murowanym (podawany
 'klasztor') względnie czysto, tylko głód. Zaręty się one nowo, probo-
 ksty dochodzenie śledztwa na którym wybuchł namo mnie jak się
 było w Polsce smutnie się takie, pogrzebki kowierły, gdyż zawsze
 po takim przestępcach naszym. Jedynta obrucem obelgami
 wracaniem do celi w której siedzieli sami Polacy, towarzystwo to
 tak powiem dobrane przeważnie inteligentni, było kilku oficerów
 (jak wreszcie możliwe było co nieco kulturalności z krajem i do oroz-
 miem) jakiś profesor kilku studentów, inżynier jakiś portanec.
 Dzień schodził na pogawędki o grece i narodziły i szukały nas
 me czytaniu książek propagandowych z biblioteki więzienniczej,
 jednak czytamy bez szczególnego poświęcenia, często caci-
 raio kogoś się kilka dni do karcenia, w celu wyjaśnienia

nieścistego protokółu, który właściwie nie był napisany przez
 poprzedniego szefa - śledczego, raczej był b. przykry, o treści
 je sam miałem możliwość zapoznać się z nim przez pięć
 dni gdzie żywiłem raz dziennie 200-ty gramami chleba i her-
 batę pokutowałem za takie przewinienie jak nadzwyczajem w wię-
 zniu. Archiwizacja Siedziem do dn. 23 czerwca 1940r. gdzie po prze-
 kryciu mi wyroku i kancelsarji przez higienie skera my
 zastawem przez pięć lat przymusowej pracy w obozie. Archiwizacja do
 "podróże" które trwały 5 tygodni i karantenu b. przykrych,
 pociągami do Archangielska, okrętami do Marian Maru i
 wreszcie fatalnie 19 dni barkami porzuce Piesora do Kozny.
 Ale już w tokarystwie higienist - sowietów przeszedłem "Zuljo"
 T. em. Archiwizacja który nam strasnie dokuczał - a nie radko
 dochodziło do wykonywań, podróż ta była b. ciężka zmarło
 wielu ludzi między innymi i nasych Archiwizacja me oszczędz
 i ogólne nyciezenie, nie mogłem mieć tych karantenu
 podróżu, wreszcie sajechałem do Kozny gdzie potyjsim me
 był zaprowadzono nas i tamci zupełnie dzikie, musiałem
 leżeć budować palatki i tam zaczęło się normalne życie
 nasze. Program; o śnieżie śniadanie, chleb i mętna kawa dwa-
 me zupa, po śniadaniu na nowo głodny do roboty, kopanie torze-
 am, przygotowanie do toru kolejowego norma niemowlaka
 do wykonania mn. 7 m³ gliny wykopać i wykucie 70 metron k blo-
 bankami, to na jednego wtorwice, wypracowanie: 300 lub 500

gram. chleba rocznie i mgotne wody wierzogiem to wszystko ubranie
składano się spodni, przekąsnie podartych i kufajek, pościeli zede-
nej, spało się w ubraim nie rozbiierając się zupełnie, chęć tyłko
i wtedy kiedy się do Taumi, raz na dwa lub 3-tygodnie, ludzie
stomeli, chorowali i umierali, umierali masowo, z całego miasta
i innych nazwisk umarłych państwowym Polestan Piotrowski, jakiś
drugi Piotrowski, Tomaszak, wreszcie mój partner do tańki z cześć-
choły którego nazwiska nie mogę sobie przypomnieć, trudno
zresztą było wiedzieć kto umarł, gdyż chorzy zabierano do
t.zw. „szpitala” z którego chory rzadko wracał na szty „kolonyj”
wreszcie ja wycierieromj stalecznie nierobny do pracy dostatek
ty me „stabski” kolonyj wyprawyłowe, gdzie cześć umierało
a tyjały wracali ~~na kolonyj~~, tak było i cennym dostatek ty spo-
wrotam me kolonyj koiny, gdzie koiny głyłokasoi metra i wicy
trzeba było przygotować drewno dla opalania lekomych
piołki porobano nie 75 cm. długości, zrobio z tego sitabel na
dwóch kłoch: sitabel wysokości 1 m. 10 cm. długości 10 metr.
40 cm. (fizyczna ani możliwości), podkilitym napewno los
wielu innych kolonyj, gdyżby ^{nie?} zwołanie mas z obow. 2 kol-
niomj dostatek 20^{ty} 40^{ty} szty wyjechatem do Samarkandy
tam pracowatem jako pomocnik służarki za możliwośc kupie-
nia 600 gr. chleba dziennie, zachorowatem na tyfus płamisty
gdzie odleżatem w szpitalu jeden miesiąc, po wyjściu zostatek
skierowany przez Polaka Pucznke (P. P. Krysztanika) do Kermine
gdzie zostatek przyjszy do armiji.

Rupinela